PRO CHRISTO

ROK XV № 5

MAJ 1939

MY MŁODZI KATOLICY CHCEMY:

1. Urobić się w szkole Najświętszego Serca Jezusowego n[illegible] [illegible]wdziwych rycerzy naszego Boskiego Zbawcy i Króla, czerpiąc światł[illegible] [illegible]rz[illegible]zeń Stolicy Świętej i wskazań Episkopatu polskiego, a życie [illegible] [illegible]z Najświętszej Eucharystji.
2. Pomnażać zastępy kapłanów, walczących w pierwszej linii o Królestwo Chrystusowe.
3. Budzić powołania zakonne i przeciwdziałać współczesnej demoralizacji potęgą chrześcijańskiego dziewictwa.
4. Wychowywać czystych ojców i matki, pogłębiając w młodzieży wiecznie żywe i świeże ideały katolickie.
5. Uświęcić nasze rodziny, wprowadzając do nich głęboką cześć Serca Jezusowego i życie eucharystyczne.
6. Stworzyć w Polsce dla katolików szkołę wyznaniową z katolickim programem i nauczycielami, z katolickim duchem wychowania i nauczania.
7. Współdziałać ze wszystkimi szlachetnymi usiłowaniami obrony Polski przed zamachami żydostwa, masonerji, bolszewizmu i sekciarstwa i stawić przed oczy wybitnych i zasłużonych w Kościele i w Narodzie pracowników i wodzów.
8. Zwalczać niemoralność i niewiarę, przeciwstawiając im spotęgowaną cześć i miłość Niepokalanej Dziewicy i Matki Maryi oraz żywy, bojowy katolicyzm.
9. Przyśpieszyć triumf Wiary na wszystkich polach naszego życia osobistego i zbiorowego.
10. Ponieść innym narodom radosną „Nowinę" Chrystusową i spełnić wśród nich posłannictwo braterstwa i pokoju, wyczuwane coraz silniej przez najlepszych synów Polski Katolickiej.

TREŚĆ:

	str.
Wezwanie Ojca św. do modłów publicznych o pokój . . .	141
Odezwa Biskupów Polski do wiernych	142
M.—Służebnica Pańska-Matka-Władczyni	145
Maria Friedrich-Brzozowska — Hetman duchów mocnych .	148
Maria Friedrich-Brzozowska — Czcigodn. Słudze Bożemu O. Stanisławowi Papczyńskiemu	159
„Dzień hołdu Bogarodzicy". .	161
Ku czci Najświętszej Władczyni Narodu.	169
Do Królowej	170
U Królowej Korony Polskiej .	174
Trzechsetlecie Twierdzy Jasnogórskiej	176
Sprawy bieżące	177
Sprawozdania i krytyki . . .	178

WARUNKI PRENUMERATY „PRO CHRISTO"

W KRAJU:		ZAGRANICĄ:	
Rocznie	6 zł.	Rocznie	9.— zł.
Półrocznie . . .	3 zł.	Półrocznie . . .	4.50 zł.

POJEDYNCZY ZESZYT w KRAJU 50 GR. ZAGRANICĄ 75 GR.

Odbito czcionkami Drukarni Diecezjalnej — w Łomży, ul. Okrzei 13

ROK XV MAJ Nr. 5

WIARĄ I CZYNEM PRO CHRISTO

MIESIĘCZNIK MŁODYCH KATOLIKÓW

Redaktor: KS. WŁODZIMIERZ JAKOWSKI M. I. C.
Wydawca: ZGROMADZENIE KSIĘŻY MARIANÓW.
Adres Redakcji i Admin.: WARSZAWA, PRAGA UL. WILEŃSKA 69
Redakcja i Admin. czynna od godz. 10 do 12.
P. K. O. 10.115. TELEFON: 10.21.36.
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wezwanie Ojca św. do modłów publicznych o pokój

Ojciec św. Pius XII nadesłał pismo odręczne kardynałowi sekretarzowi Stanu, Maglione, w którym przywodzi na pamięć upomnienie, które światu udzielił na samym wstępie swego pontyfikatu, a powtórzone w dniu Zmartwychwstania Pańskiego, aby wszystkie narody i ich rządy przejąwszy się uczuciami sprawiedliwości i miłości stały się zdolne utrwalić na długi okres pokój chrześcijański. W tym celu, Ojciec święty gorąco pragnie, aby wszystkie poszczególne diecezje i parafie urządziły modły publiczne, a zwłaszcza modły dzieci, promieniujących niewinnością, słodyczą i łaską. Papież zachęcał rodziców, aby w dnie majowe przyprowadzali swe dzieci, nawet najmniejsze, przed ołtarze Pańskie do zanoszenia modlitw do Najświętszej Dziewicy. Nie wątpliwie Maryja wysłucha tych błagalnych modłów, otrzymując od swego Syna uwolnienie ludzkości od dręczących ją smutków i przynosząc pokój sercom i braterską zgodę narodom. Chrystus, który tak ukochał dzieci, napewno wysłucha ich

modłów. Wierząc, że w całym świecie wspólnie popłyną modły dzieci ku Bogu, Ojciec święty ma nadzieję, iż wzajemne nienawiści będą uśmierzone, w duszach zapanuje pokój, nieporozumienia między narodami będą załatwione i na całą ludzkość spłyną lepsze dni.

Kończąc, Papież poleca Kardynałowi Sekretarzowi Stanu podać do wiadomości publicznej życzenia i zachęty zawarte w Jego liście.

Odezwa Biskupów Polski do wiernych

Polska miłująca pokój stanęła przed koniecznością doraźnego uzupełnienia środków swej obrony. Wskutek załamania się prawa moralnego w stosunkach międzypaństwowych silna armia pozostała prawie jedyną rękojmią bezpieczeństwa granic, praw, niepodległości. Dozbrojenie wysunęło się na czoło naszych zagadnień państwowych.

Zarządzenie pogotowia obronności wstrząsnęło Rzecząpospolitą. Przeświadczenie o koniecznej ofierze ogarnęło obywateli. Koło zwycięskiej armii skupił się naród jak nigdy dotąd. Gdy w minionych wiekach nawet w ciężkich potrzebach skąpiono nieraz wojsku koniecznego wyposażenia, obecnie wszyscy śpieszą z ofiarą mienia, z groszem wdowim, z dziecięcą daniną, pańskim darem, z zapisem krwi, z wojennym podatkiem życia. Niezawodny patriotyzm przemówił akcentem bohaterstwa. W błękitach nadwiślańskich wzbił się właśnie Orzeł Biały, zbrojny w moc i gromy. Ludy uwierzyły w polskie mocarstwo.

W takiej to chwili my, wasi Biskupi, odzywamy się do was z dorocznej swej konferencji słowem, którego w doniosłych dniach naszego życia słusznie oczekujecie. Odezwa to krótka. Dyktuje nam ją obowiązek pasterski i głębokie obywatelskie poczucie.

Do zadań Rzeczypospolitej w obecnej chwili dziejowej powinniśmy się ustosunkować z niezłomną wiarą w Opatrzność Bożą, ze spokojem, którego nas Chrystus uczy słowy: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?" Wierzymy, że w planach i porachunkach bożych żaden dobry uczynek nie przepada. Ani w losach człowieka, ani w dziejach ludów nie giną bez skutku służba boża, cnota, ofiara szlachetna, uczciwa praca, dobra wola.

Otóż w odrodzonej Polsce, mimo ludzkich błędów i grzechów, wielbiliśmy i czciliśmy Boga i chcemy Mu coraz wierniej służyć. Odparliśmy bezbożniczy komunizm od granic Rzeczypospolitej i nie pozwoliliśmy, by się w polskim życiu pod błędnymi hasłami kultury niechrześcijańskiej zagnieździł. Wyrastamy z bezbożnictwa, wolnomyślicielstwa, pozytywizmu. Leczymy się starannie z laicyzmu, materializmu, obojętności religijnej. Bronimy się skutecznie przed sąsiedzkim neopogaństwem, mimo, że się do nas zakradało w owczej skórze słowiańskich podań i obrzędów. Coraz jawniej, coraz oficjalniej, coraz szczerzej opieramy życie polskie na zasadach chrześcijańskich i na bożym prawie. Duchem Chrystusowym krzepimy się na wewnętrzny wzrost i powodzenie, a na zewnątrz nie hołdujemy zasadom gwałtu i przemocy, nie czyhamy na bezbronnych sąsiadów, wyznajemy hasło braterskiej współpracy ludów, chcemy promieniować naokoło siebie nie błyskawicami najazdu, lecz światłami kultury chrześcijańskiej.

Jesteśmy pewni, że tak postępując, nie sprzeniewierzamy się swemu powołaniu, owszem współpracujemy z Opatrznością i urzeczywistniamy swe posłannictwo. Ufamy, że Bóg policzy nam tę dobrą wolę, ten wysiłek o Jego chwałę, ten trud o Jego Królestwo, tę troskę o dobro moralne, tę walkę ze złym. Nie wątpimy, że Ta Opatrzność, której zawierzyliśmy się przy zmartwychwstaniu Ojczyzny, kiedyśmy ślubowaniem uroczystym postanowili wznieść Jej pomnikową świątynię w stolicy, natchnie nas myślą czynów wielkich, bohaterskich, świętych i wesprze nas, skoro we własnym ży-

ciu i w życiu narodów torujemy drogę prawdzie Bożej i prawu moralnemu.

Z tej moralnej podbudowy naszego patriotyzmu wypływa powaga naszej postawy praktycznej. W obliczu gróźb wojennych zachowamy spokój, rozwagę, godność. Jesteśmy czujni i gotowi na wszystko i dlatego nie poddamy się panice, plotkom, prowokacjom. Zdwoimy sumienność i wytrwałość w powinnościach swego zawodu a zarazem bez ociągania się spełnimy każdą służbę obywatelską.

Współdziałać będziemy z zapałem z władzami państwowymi w wykonywaniu rozporządzeń przygotowujących życie kraju na możliwości wojenne ku obronie Ojczyzny i wiary, dla ratowania swobód religijnych i sumienia, dla wolności ducha i życia narodowego dozbroimy armię i wyposażymy ją w skrzydła potężne. Wiarą, entuzjazmem patriotycznym, szlachetną wolą zgody podsycać będziemy znicz miłości Ojczyzny, iżby rozgorzał płomieniem niebotycznym jako nasz hołd modlitewny ku Bogu, jako krzyż wyrastający z serc, jako wołanie Polski o pokój ludów, jako słup ognisty przed narodem, dla obcych zaś jako godło przyjaźni ale zarazem w razie potrzeby jako znak stanowczej przestrogi.

W tym duchu pojednania ale i nieustępliwej obronności łączymy się całym sercem ze wspaniałymi odezwami pokoju i sprawiedliwości Ojca św. Piusa XII. Opatrzność wyznaczyła Go na anioła pokoju, na Papieża pojednania, na apostoła zgody. Polska, pragnąca być trwałym czynnikiem równowagi i pokoju, a powołana do spełnienia roli godzenia ludów, będzie popierała szlachetne inicjatywy „Pasterza Anielskiego" czynem i modlitwą.

Dla uproszenia Rzeczypospolitej opieki bożej a narodom pokoju zarządzamy w myśl intencji Ojca św. co następuje:

1. Przez nadchodzący miesiąc maj należy ze szczególniejszą gorliwością odprawiać we wszystkich kościołach za pomyślność Rzeczypospolitej i pokój świata nabożeństwa majowe, podczas których rozbrzmiewać będą suplikacje. Każde nabożeństwo zakończy się śpiewem „Boże coś Polskę".

2. Niech wierni starają się pogłębić w tym okresie życie religijne, przystępując częściej do Sakramentów świętych i pełniąc uczynki miłosierne.

3. Bractwa, sodalicje i organizacje katolickie niech zdwoją swą gorliwość apostolską i niech urządzą w maju wspólne Komunie święte.

4. Do was przede wszystkim, drogie dzieci polskie, zwracamy się z wezwaniem, byście poszły za głosem Ojca świętego i codziennie brały udział w nabożeństwie majowym, ofiarując swe modlitwy i dobre uczynki za pomyślność Państwa polskiego i o zgodę wśród narodów.

5. Ze szczególnym zapałem i uroczystością należy obchodzić w bieżącym roku uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej.

„Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa z wami".

Warszawa, dnia 26 kwietnia 1939 r.

August Kardynał Hlond, Arcybiskup Andrzej Szeptycki, Arcybiskup Bolesław Twardowski, Arcybiskup Adam Sapieha, Arcybiskup Romuald Jałbrzvkowski, Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, Arcybiskup Stanisław Gall, Biskup Grzegorz Chomyszyn, Biskup Jozafat Kocyłowski, Biskup Marian Leon Fulman, Biskup Henryk Przeździecki, Biskup Adolf Szelążek, Biskup Stanisław Łukomski, Biskup Stanisław Okoniewski. Biskup Teodor Kubina, Biskup Karol Radoński, Biskup Włodzimierz Jasiński, Biskup Franciszek Lisowski, Biskup Stanisław Adamski, Biskup Franciszek Barda, Biskup Kazimierz Bukraba, Biskup Józef Gawlina, Biskup Jan Lorek, Biskup Czesław Kaczmarek, Ks. Administrator Apostolski Jakub Medwecki, Ks. Wikariusz Kapitulny Dionizy Kajetanowicz.

M.

Służebnica Pańska - Matka - Władczyni.

W czci składanej Maryi są pierwiastki najszlachetniejszych i najbardziej pięknych uczuć ludzkich.

Ma tam swój wyraz, niezaspokojona tęsknota ludzkiego ducha i ludzkiego serca, do doskonałej harmonii, do nieprze-

mijającego piękna, do czegoś, co nigdy nie utraci swej wzniosłej wielkości, a jednocześnie nigdy nie przestanie być sercu bliskim...

Takiej doskonałości w przedmiocie swych uczuć — serce ludzkie pragnie, choć wie, że na ziemi jej nie znajdzie... Te właśnie cechy doskonałości są w Osobie Bożej Rodzicielki...

Maryja — Niepokalanie Poczęta — to, po Bogu - Człowieku, Jezusie Chrystusie, najwyższa ludzka doskonałość...

Maryja — Dziewica — to szczyt ludzkiego wdzięku, poezji życia: to pełne uroku dziecięctwo w stosunku do Boga; dziecięctwo, które, jak promyk niebiański, podziwia cały świat w życiu św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Siłą rzeczy jednak w Maryi, — jako Niepokalanie Poczętej, — i to dziecięctwo, w prostocie swej i ufności, spotęgowane było w najwyższym stopniu; w stopniu takim, do którego żadna inna istota — poza Maryją — dojść nigdy nie może.

Maryja — Służebnica Pańska — to uległość woli bożej, nie tylko pokorna, ale rycerska, gotowa do najwyższych ofiar. Nie znająca ani sprzeciwu, ani pytania: — Dlaczego?...

Maryja — Matka — to bezmiar miłości i poświęcenia... Czuje to każde serce wierzące, i dlatego z pełną ufnością garnie się do Tej Matki. — Człowiek, w nieporadności życia, w głębi swej istoty często czuje się tylko dzieckiem... Oczywiście nie przyznałby się do tego. Przed samym sobą pozuje na... pełnię dojrzałości umysłu i mocy charakteru... A jednak, w życiu każdego człowieka, nawet najbardziej zrównoważonego, opanowanego, są chwile — i to dość częste — że w najtajniejszej swej głębi czuje się on bezradnym dziecięciem... Że pragnąłby troski swoje i niepokoje złożyć — jak niegdyś w dzieciństwie — w ręce macierzyńskie, opiekuńcze, — niezawodne... Dlatego właśnie wspomnienie matki ma dla człowieka, taki rzewny urok. Matka — to ktoś, kto w nas zawsze widzi dawne swe dziecię. Do matki ziemskiej jednak nie wypowie się człowiek z tych najtajniejszych pragnień, które sam przed sobą chce ukryć, — iż w głębi swej istoty jest... nieporadny, jest dzieckiem, iż mu trzeba opie-

kuńczych ramion, opieki tkliwej... Tylko do niebieskiej Matki — Maryi, — może serce ludzkie przypaść bez żadnych zastrzeżeń, ukazując Tej Matce wszystkie pragnienia i wszystkie rany... Właśnie Maryja — Matka, rwie ku sobie serca, bo Ona jedna sercom dużych dzieci daje wszystko, czym ukochane maleństwa darzy serce ziemskiej matki. Więc, — pełne zrozumienie potrzeby opieki, oparcia — bez zdziwienia, bez chłodnych rozumowań... Więc ukojenie, — tkliwe, prawdziwie macierzyńskie, w opiekuńczym utuleniu, w dobrotliwej pomocy, w zjednaniu promieni łaski bożej.

Czuje człowiek — całą głębią swej istoty czuje, że Maryja, to nie tylko Matka Jezusowa, ale Matka nasza... Ale Matka jego — tego człowieka, co się do Niej garnie...

I to nie fantazja, nie gra uczuć tylko, ale istotna prawda. Wszystkich nas, ludzi, bez wyjątku — Maryja zrodziła do swych macierzyńskich uczuć — pod Krzyżem Syna... Krew Jezusa, omywająca dusze ludzkie, wszystkich połączyła w dziecięctwie bożym i w dziecięctwie wobec macierzyńskiego Serca Maryi...

Maryja — Królowa — to niepokonana potęga, niedościgniona wielkość — a, że tą Królową jest właśnie Matka, — więc wielkość umiłowana, najbliższa sercu!...

Dlatego to Polak swą Najświętszą Królowę w równej mierze czci, uwielbia i miłuje... Dlatego Jej tron, na Jasnej Górze, — to zarazem najsłodsza przystań dla polskiego serca...

Gdy cała przyroda w Polsce zdobi się w pierwszą zieleń, w pierwsze kwiaty, w miesiącu poświęconym Królowej Polski — niech i polskie serca przybiegną do Maryi z kwiatami uczuć gorących... Niech swej Królowej — Matce złożą hołd, razem z prośbami o pokój w Polsce... O zabezpieczenie — przed najazdem obcych — granic Polski... O uchronienie polskiej armii, polskiej młodzieży, od ognia wojny... O powszechne dobro — materialne i duchowe w kraju...

Niech we wszystkich sercach, Niepokalana Władczyni Narodu czyta — jako hasło chwili — wezwanie: „Królowo Polski, strzeż własność Twoją!”...

Maria Friedrich-Brzozowska.

Hetman duchów mocnych

(Założyciel zakonu Marianów).

Gdy zagłębiamy się w dzieje życia świętych i świątobliwych sług Bożych, musimy zauważyć, iż każda z tych jasnych postaci spełniała na ziemi jakąś wyjątkową, wyznaczoną jej przez Boga misję — i poza podstawowymi, wspólnymi wszystkim duszom wybranym cechami, rysuje się — w hagiografji, czy w historii — odrębną od innych, sobie tylko właściwą sylwetką. Ponadto, wierne sługi Boże, cechuje— podobnie jak wszystkich ludzi — odrębność usposobienia, temperamentu — w ogóle charakteru — wynikająca z właściwości narodu, z którego wyszli.

Zaznaczyć jednak trzeba, iż te narodowe właściwości — *w życiu osób świętych i świątobliwych zawsze kierowane nakazami prawa Bożego i przeniknione duchem Ewangelii* — nie tylko tracą w sobie wszelkie cechy ujemne, rzucające cień na charakter danego narodu — ale nadto, na żywym przykładzie ukazują, jak naród ten może wykorzystać — na chwałę Boga, a swoje dobro i chlubę — odróżniającą go od innych indywidualność.

Nie w jednakowym stopniu w cnotach wiernych sług Bożych zaznaczają się rysy charakteru ich narodu — ale każdy naród, ma swoje sztandarowe duchowe wielkości — jak np. Hiszpanie mają seraficzną, o płomiennym sercu — a zdecydowanie dzielną św. Teresę — reformatorkę zakonów karmelitańskich i innych podobnych do niej świętych — jak Włosi mają św. Franciszka z Asyżu i bł. Jana Bosko — którzy, bardzo różniąc się w działalności, jednakowo jaśnieli niespożytą energią — wynikającą z bujności temperamentu — duchem ofiary, a zarazem ewangeliczną, przecudowną, sielską prostotą.

Nie brak i Polsce takich sztandarowych postaci, wśród

naszych świętych, błogosławionych i czcigodnych sług Pańskich.

* * *

Taką postacią jest — urodzony d. 18 maja 1631 roku, w Podegrodziu pod Sączem — założyciel Zgromadzenia polskich Marianów — Ojciec Stanisław (ze chrztu Jan) a Jesu, Maria Papczyński.

Był to Polak z urodzenia, z krwi, z charakteru i ducha. Jako dziecię ludu — z rodzinnej chaty wyniósł prostą, nieznającą zwątpienia wiarę — a z szerokich pól wziął tężyznę, rozmach życiowy i właściwą ludowi polskiemu *moc trwania* — ten *upór*, który, przejawiając się w szlachetnych formach, dał Polsce takie mocarne typy, jak np. niezłomnych Unitów. — Zaś jako syn rycerskiego narodu, O. Papczyński miał w sobie jakąś surową rycerskość i zdolność do bezinteresownego poświęcenia się dla dobra ojczyzny i braci.

Surowy duch rycerski łączył się w nim przedziwnie z serdecznym, pełnym rzewnego sentymentu i dziecięcej prostoty nabożeństwem do Najśw. Bogarodzicy — co jest znamienną cechą polskiej duszy.

Mocny wyraz ukochania Maryi dawał ciągle, w całym swym życiu. Najpierw jako małe chłopię, przybierając kwiatami Jej wizerunki i ciągle odmawiając ku Jej czci antyfony — a później tworząc Zgromadzenie sławiące Maryję w Jej Niepokalanym Poczęciu, blisko na 200 lat przed ogłoszeniem przez Kościół tego przywileju Najśw. Dziewicy — jako dogmatu Wiary. Za wierną miłość, Przeczysta Królowa Polski nieustannie darzyła swego Sługę dowodami macierzyńskiej opieki. Bez przesady można powiedzieć, iż nad całą drogą życia O. Papczyńskiego — prawdziwie krzyżową i ciernistą — jedynym jasnym promieniem była — stała, cudowna opieka Matki Bożej. Ofiarowany Jej jeszcze przed urodzeniem, przez swą pobożną matkę — Zofię z Zacikowskich — Papkową — wyjątkowej opiece Pani Niebios zawdzięczał wszystko, czym był w życiu. Od najwcześniejszych lat aż do sędziwego wieku, Bóg doświadczał swego wiernego sługę tylu przeciw-

nościami i grożącymi życiu nagłymi wypadkami — że, bez cudownej pomocy nie mógłby wyjść cało z takiego labiryntu bolesnych prób. Ramy pisma nie pozwalają przytaczać tych faktów, chociaż są one nadzwyczajnie ciekawe, jako dowód cudownej opieki Maryi w życiu Jej serdecznego czciciela.

Pomocy Maryi również zawdzięczał O. Stanisław swą wiedzę; bo, jako małe chłopię, nie miał ani pamięci, ani zdolności do nauki.

Nawet nauczyciel miejscowy powiedział Tomaszowi Papce, jego ojcu, żeby Jasia zabrał do domu i użył do pasenia owiec, bo na jego naukę szkoda czasu! — Ale matka chłopczyny — i on sam — nie tracą nadziei: i... zwracają się o pomoc do Królowej niebios. I oto nagle w umyśle małego Jasia następuje całkowita zmiana: chłopiec staje się niezwykle bystrym i poczyna odznaczać się wyjątkową pamięcią — tak dalece, że w krótkim czasie wyprzedza wszystkich innych uczniów. Widząc te nadzwyczajne zdolności syna, rodzice kształcą go kolejno: w szkole początkowej w Sączu, później w kolegium XX Jezuitów w Jarosławiu, a następnie we Lwowie — gdzie też ukończył retorykę, filozofię i teologię.

Świadectwa kolegów i nauczycieli mówią nam, iż w tych wszystkich szkołach młody Jan wyróżniał się pobożnością, skupieniem, ciekawością, wspaniałomyślnością w przebaczaniu uraz, rozważaniem w samotności tajemnic Wiary, oraz prawdziwie anielską czystością obyczajów. W r. 1662 a 31 swego życia wstąpił do XX. Pijarów w Podoleńcu, gdzie nawet dla starszych członków Zgromadzenia, stał się wzorem cnót zakonnych. Zamiłowany w milczeniu, doskonale posłuszny, przez pokorę nigdy nie tłumaczył się i nie usprawiedliwiał, nawet wobec zarzutów, które jednym słowem mógł odeprzeć. Wkrótce powierzono mu urzędy prokuratora, kaznodziei, spowiednika i profesora wymowy.

Wówczas, wyjątkowo udarowany przez Boga O. Stanisław, zajaśniał w całej pełni bogactwem tych darów. Jako znakomity profesor i wychowawca — chociaż przez całe życie, zawsze był surowy — zarówno dla siebie jak i dla drugich —

miał jednak wielki wpływ na młodzież, która odczuła w nim gorące serce i czciła ofiarnego ducha. — Jako kaznodzieja — wymową olśniewał tłumy, a głębią treści swych kazań zniewalał umysły i kruszył serca. — Z jego przemówień kilka zbiorów kazań wyszło drukiem.

Najwięcej znane są kazania o Męce Pańskiej, oraz kazania wygłoszone dla inteligencji w kościele Dominikanów w Warszawie, z okazji uroczystości św. Tomasza z Akwinu. Pisał także O. Papczyński i inne dzieła. Z nich na największe wyróżnienie zasługują: 1) Doskonały na ówczesne czasy podręcznik wymowy, który jeszcze za życia autora doczekał się czwartego wydania.

O dobrym ujęciu przedmiotu, świadczy fakt, że podręcznik ten nie pozostał tylko w murach uczelni, lecz skwapliwie korzystali zeń nawet mówcy świeccy — jak senatorowie, posłowie itd. Cechy pracy bardziej samodzielnej, aniżeli wspomniany podręcznik — posiada ascetyczno apologetyczne dzieło O. Papczyńskiego p. t. „Templum Dei mysticum” „Świątynia Boża mistyczna”. — Dzieło to, napisane było w celu wykazania błędów sekty pietystów, szerzącej się głównie w Saksonii, ale i w innych krajach, a między nimi i w Polsce — znajdującej grono sympatyków.

Nie obcą była O. Stanisławowi i dziedzina poezji. Posiadając niezwykłą bystrość umysłu i wielką wiedzę teologiczną, z łatwością O. Papczyński wyjaśniał najbardziej zawiłe kwestie i najtrudniejsze wyjątki z Pisma świętego. To też uczeni mężowie — nie tylko duchowni — jak np. bp. Gębicki, bp. Trzebicki — ale i świeccy dostojnicy Rzeczypospolitej w trudnych sprawach zwracali się do niego, jak do wyroczni. — Wkrótce zostaje teologiem króla Jana III. Słynął także O. Stanisław, jako obdarzony szczególniejszym światłem Ducha świętego spowiednik.

Z licznego grona jego penitentów wiele osób doszło do wysokiej świątobliwości. Byli wśród nich najsłynniejsi w kraju mężowie, prałaci, biskupi, także ówczesny nuncjusz papieski Antoni Pignatelli, który później zasiadłszy na Stolicy

Apostolskiej pod imieniem Inocentego XII całemu Kościołowi Bożemu przyświecał przykładem serdecznej pobożności i miłosierdzia dla ubogich — przez cały czas swego pobytu w Polsce — miał za spowiednika O. Stanisława.

Prawdziwa wielkość zawsze w ludziach niskich charakterów — zamiast podziwu—wywołuje zawiść, przeto wkrótce sława O. Papczyńskiego stała się powodem okazywania mu różnego rodzaju złośliwości, a wreszcie i rozpętania się przeciw niemu gwałtownej burzy. Ale świątobliwy Mąż zwycięsko przeszedł tę ogniową próbę hartu woli i całkowitego zaparcia się siebie dla sprawy Bożej. Chociaż nieoszczędzone mu były ciosy — ani miecza — którym trzykrotnie ugodził weń fanatyczny heretyk — gdy O. Stanisław wykazywał mu jego błędy — ani, stokroć bardziej bolesne ciosy moralne — jak: oszczerstwo...

— — — — — — — — — — — — — —

Miał jednak O. Papczyński zawsze gorliwych obrońców, którzy znając jego cnoty, z głębokim przekonaniem wydawali o nim tak chlubne świadectwa, jak np. zdanie, iż jest *„promieniejącym słońcem" i „kolumną swego zakonu"*.

*
* *

Pragnieniem serca O. Stanisława było założenie Zakonu, w szczególniejszy sposób poświęconego czci Najświętszej Maryi Panny w Jej Niepokalanym Poczęciu. Pragnienie to z biegiem czasu nie tylko nie słabło, ale przeciwnie — posiadając wszystkie cechy natchnienia Bożego — coraz wyraźniej zarysowało się w myśli gorliwego czciciela Niepokalanej. Nadto spowiednicy O. Stanisława — wybitni teologowie: O. Ligęza — Oratorianin i O. Wilga — Kameduła — utwierdzili go w przekonaniu, iż myśl założenia takiego zakonu pochodzi od Boga. Urzeczywistnienie tej myśli przyśpieszyła okoliczność, iż O. Papczyński w zgromadzeniu pijarskim nie czuł się dobrze, nie odpowiadało ono bowiem pragnieniom jego duszy. Złożyło się na to wiele powodów, a przede wszystkim ten, że pijarzy przebywający podówczas w Polsce, dalecy byli od typu późniejszych pijarów, z czasów słynnego peda-

goga Stanisława Konarskiego. Właściwie dopiero szukali oni dla swej działalności w Polsce odpowiednich dróg, a byli silnie uzależnieni od wpływów obcych — z czym tak szczery Polak O. Papczyński, pogodzić się nie mógł. To też korzystając z breve papieża Klemensa X, które pozwalało wyjść ze zgromadzenia zakonnikom, po ślubach prostych — również za radą poważnych mężów — Zgromadzenie pijarów opuścił.

Nie odrazu jednak mógł pragnienia swoje urzeczywistnić. Jeszcze wiele prób przejść musiał. Aż wreszcie za zgodą miejscowego ordynariusza, biskupa Stefana Wierzbowskiego, jak również i nuncjusza apostolskiego w Luboczy, gdzie już od dwóch lat przebywał, jako nadworny teolog zacnego Jakuba Karskiego, w miejscowej kaplicy, przed ołtarzem Maryi przywdział, ku Jej czci, biały habit krojem sukni pijarskiej. Wkrótce potem udał się do Puszczy Korabiewskiej — wsi odległej o 12 kilometrów od Skierniewic, gdzie założył pierwszy klasztor Marianów i przyoblekł pierwszych członków nowego Zgromadzenia.

Bardzo ciekawe są dzieje formowania się klasztoru w Puszczy Korabiewskiej, którą od osiedlenia się Marianów, nazwano Mariańską—ale z braku miejsca musimy je pominąć.

Celem zgromadzenia Mariańskiego — oprócz czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P. — było niesienie pomocy duchowieństwu parafialnemu w pracy misyjnej, oraz szerzenie po wsiach zdrowej oświaty, a nadto modły za poległych w bojach, które srożyły się wówczas nieustannie — i z zarazy, nieodłącznej towarzyszki wojen.

Gorliwość O. Papczyńskiego w modlitwach za zmarłych spotęgowała się jeszcze z następującego powodu.

Bawiąc w Studziannej u swego przyjaciela, Ligęzy, Mąż Boży ciężko zachorował i widoczne już było, że zbliża się koniec jego życia. Nagle ma jakieś niezwykłe odczucie, iż ktoś wstawia się za nim do Boga prosząc dlań o życie, by mógł jeszcze nieść pomoc duszom zmarłych. I oto wraca do zdrowia — chociaż gorączka tak go wyniszczyła i wysuszyła. iż widokiem swym przypomina raczej szkielet powleczo-

ny skórą, aniżeli żywego człowieka. Odtąd O. Stanisław wprowadził w swym Zgromadzeniu obowiązkowe odmawianie za zmarłych codziennie całego różańca i Officium Defunctorum.

* * *

Na nowym terenie pracy świątobliwy zakonodawca nie oszczędza swych sił, stając się duszą zgromadzenia. Z konieczności pomijając dzieje Zgromadzenia Mariańskiego ograniczę się tylko do dwóch dat: zatwierdzenia nowego Zakonu bullą papieża Inocentego XI d. 20 marca 1681 r. i nadania reguły 10 cnót N. M. P. przez papieża Inocentego XII (dawnego penitenta O. Stanisława) w d. 29 listopada 1699 r. Długo zabiegał O. Papczyński o uzyskanie reguły, aż wreszcie otrzymał ją i mógł choć w ostatnim roku swego życia — 6 czerwca 1701 r. złożyć na nią uroczystą profesję.

* * *

Klasztory mariańskie, poczęły się rozwijać jeszcze przed zatwierdzeniem reguły 10 cnót Matki Bożej. Wspomniany już biskup Wierzbowski — niegdyś niezbyt przychylnie usposobiony do O. Stanisława, później, skoro poznał cnoty Męża Bożego poczyna mu sprzyjać całym sercem aż wreszcie pragnie mieć go w ufundowanej przez siebie Nowej Jerozolimie (dzisiejsiej Górze Kalwarii), którą wzniósł w swej posiadłości mieście Górze. Wkrótce zbudował tam dla Marianów klasztorek, kościołek — zwany Wieczernikiem — i sprowadził doń O. Papczyńskiego. Odtąd, aż do śmierci, świątobliwy Mąż Boży jest współpracownikiem i doradcą swego biskupa.

W Kalwarii pracuje z równą gorliwością jak w Puszczy Korabiewskiej dzieląc czas między modlitwę, nauczanie ludu i jednanie grzeszników z Bogiem, zaś dla odpoczynku — podejmuje wysiłek fizyczny w polu i w ogrodzie: osuszając bagniska, sadząc drzewa i t.d. — Misja O. Papczyńskiego w Górze Kalwarii miała specjalny charakter. Trafnie a pięknie określił ją jeden z kapłanów, mówiąc, iż urządzanie przez tego wielkiego Polaka stacji Męki Pańskiej, obchodów Dróg krzyżowych, na tak krótki czas przed krzyżową drogą nie-

woli, po której przez całe stulecie miał iść naród zwyciężony przemocą wrogów—posiadało głębokie, jakoby prorocze znaczenie, hartowało bowiem ducha narodu — iżby z Męki Chrystusowej czerpiąc siłę nie padł pod ciężarem swego krzyża...

Wreszcie po latach świętej pracy, wierny robotnik Chrystusowy wezwany został z tej ziemi przez Boskiego Pana żniwa... — Odszedł spokojny, bo wszak rolę Pańską uprawiał bez wytchnienia, jedno tylko mając na celu: by rzucone ziarno Ewangelii obfity owoc przyniosło... Nad wieczorem 17 września 1701 r. przestało bić to bohaterskie serce, dotąd zawsze płonące zapałem gorliwości apostolskiej...

Odejściu do Boga O. Papczyńskiego towarzyszyły gorące łzy braci zakonnych i serdeczny żal wiernego ludu. Jego pogrzeb był prawdziwą manifestacją czci duchowieństwa i wiernych dla jasnej postaci Sługi Maryi. Jednozgodna powszechna opinia, iż O. Stanisław wyniesiony będzie na ołtarze, ciągle sprowadzała — i dotąd sprowadza przed Jego grób w Górze Kalwarii pielgrzymów, którzy gorąco — a nie na próżno — polecają się modłom wielkiego Polaka. W połowie XVIII wieku zaczęto się starać o beatyfikację O. Stanisława, ale niestety, nieszczęścia jakie spadły wówczas na Polskę powstrzymały bieg procesu, który zapowiadał się bardzo pomyślnie. Teraz, gdy Polska odzyskała niezależność polityczną obowiązkiem wszystkich wierzących Polaków jest dążyć wszelkimi siłami do wysunięcia na widownię naszych rodzimych duchowych wielkości — jako najlepszy wzór życia Polaka — a wśród nich przecież jedno z pierwszych miejsc zajmuje postać O. Stanisława. — Jasne świadectwo wielkości Jego ducha przekazują nam karty procesu beatyfikacyjnego.

W procesie tym raz po raz występują zdarzenia z życia Sługi Maryi, które określić można tylko jednym wyrazem: „cud"! Oczywiście pozostawiając co do tego sąd Kościołowi Bożemu, przytoczymy kilka zdarzeń bardziej uwypuklających sylwetkę i psychikę O. Stanisława.

W chwili odniesionego przez wojska polskie zwycięstwa

w bitwie pod Chocimem w r. 1673 O. Papczyński,—przebywający podówczas w Chojnacie odległej o 10 klm. od Puszczy Mariańskiej — w niewytłumaczony sposób nagle odczuł w głębi duszy iż oto oręż polski zwyciężył i idąc za wewnętrznym nakazem z wielką radością oznajmił tę wieść zgromadzonemu w świątyni ludowi.

I inny dowód proroczej świadomości O. Stanisława. Król August II w powrotnej drodze po swej koronacji, jako ofiarę na klasztor w Górze Kalwarii złożył bez liczby dwie garście talarów. O. Papczyński, dziękując królowi za jego dar, rzekł iż ma on przed sobą tyle lat życia ile sztuk monet złożył w tej chwili na ofiarę. Przeliczono talary i okazało się iż było ich 33. Jak wiemy z historii tyleż lat August żył od swej koronacji.

Ponadto czytamy jeszcze w tymże procesie o wielu różnych zdarzeniach o charakterze cudownym, o uzdrowieniach beznadziejnie chorych za modlitwę O. Papczyńskiego i t. d.

Przepiękna w surowej prostocie swej duchowej linii postać założyciela Marianów musi pociągać ku sobie polskie serce, raz dlatego, że O. Papczyński był typem nawskroś polskim, powtóre, był Polakiem o doskonałym uświadomieniu narodowym — i gorąco miłującym matkę - ojczyznę synem. Każdy czyn jego podjęty dla chwały Bożej i zbawienia dusz ludzkich, posiadał zarazem cechę wiernej prawdziwie żołnierskiej służby dla umiłowanej ziemskiej ojczyzny.

Imię O. Stanisława łączy się z wiekopomnymi wydarzeniami z dziejów narodu polskiego. Jako domowy teolog zwycięzcy z pod Wiednia, zżywa się blisko z osobą Jana III, który otacza wielkiego kapłana zaufaniem i czcią.

Skrzętny badacz życia O. Papczyńskiego, również świątobliwy marianin O. Kazimierz Wyszyński, który swą niespożytą energją wielkie zasługi położył dla dzieła O. Stanisława, w kraju i zagranicą, przypisuje założycielowi Marianów duży wpływ na postanowienie Jana III pójścia na odsiecz Wiednia.

Jako teolog królewski, w charakterze kapelana uczest-

niczył O. Stanisław w wielu wyprawach wojennych. Wówczas cechująca go wielka energja i czynna miłość bliźniego nie pozwoliły mu poprzestać tylko na spełnieniu obowiązków ściśle kapłańskich, lecz nakazały nieść pomoc rannym i własnoręcznie grzebać poległych rycerzy, za których dusze słał gorące modły do Pana.

W Górze Kalwarii i w Puszczy Marjańskiej żywo przechowuje się tradycja częstej gościny króla Jana III u Założyciela Marianów. Nadto w Puszczy Mariańskiej w skarbcu kościelnym przechowywana jest wspaniała kapa, przerobiona z czapraka konia wezyra tureckiego, dar Jana III złożony Marianom na pamiątkę zwycięstwa pod Wiedniem.

Ścisła łączność duchowa czcigodnego Sługi Bożego z Janem III zaznaczyła się w chwili śmierci króla; wówczas bowiem O. Papczyński — przebywając wraz z braćmi w chórze zakonnym, nagle rzekł: „Módlmy się za duszę, która w tej chwili stanęła przed sądem Bożym". Wkrótce dowiedziano się, że była to chwila zgonu Jana III.

O. Papczyński doskonale wczuwał się w potrzeby narodu i zawsze na właściwe drogi kierował swą pracę i energję. Duch jego — wśród najbardziej czynnego życia stale zjednoczony z Bogiem; duch szczerego ascety: umartwionego wewnętrznie — wolą doskonale uległą woli Bożej — a zewnętrznie postami, czuwaniem i odmawianiem sobie wszystkiego, co nie było konieczne do życia, każdej pracy, każdej myśli nawet nadawał wartość inną, niż ta, jaką mają choćby największe czyny ludzi nie zjednoczonych miłością ze swoim Stwórcą...

Stąd, biorąc rzeczy z punktu wiary — widzimy, że człowiek ten był nieocenionym skarbem dla swej ojczyzny, bo własnymi cnotami spajał ją z Bogiem — tymbardziej iż zawsze i wszędzie czuł się Polakiem, wyraźnie zaznaczając swą polskość. Nawet oddając do druku dzieła pisane po łacinie nigdy nie opuszcza podpisu: Sacerdos polonus — kapłan Polak. Odbywając pieszo pielgrzymkę do Rzymu mówi, iż przedsięwziął ją *„za grzechy swoje i za Rzeczpospolitą"*. —

Na tle ogólnego chaosu i nieustannych wojen w jego czasach — wyraźnie zaznacza się misja O. Papczyńskiego. Polega ona na twórczej pracy, na podnoszeniu narodu, a przede wszystkim zaniedbanego ludu wiejskiego, przez ukazanie mu ducha Ewangelii — i stąd idącej poprawie obyczajów; — a wszystko za przyczyną Niepokalanej Królowej Polski, której i siebie i naród niepodzielnie w słodką niewolę oddawał...

Jakaś dziwna moc bije z zespalania — przez O. Papczyńskiego — w modlitwie i ciągłej pamięci — żyjących synów ojczyzny z duchami zmarłych przodków. Jakże wyraziście występuje tu słodki dogmat Kościoła Katolickiego o obcowaniu świętych! Jakąż otuchę budzi w sercu, — jakże potęguje poczucie wielkości Polski, — ciągle — modlitwą za zmarłych — ożywiana świadomość, że nasza dzisiejsza Polska jest jednym z ogniw długiego łańcucha dziejów, które nie przebrzmiały na wieki ze zgonem naszych poprzedników, ale żyją—żyją w nieśmiertelnych duszach synów Polski z ubiegłych stuleci i po wieczność całą żyć będą, otaczając te dusze nimbem chwały, lub grozą hańby!... W dzisiejszych czasach, chorobliwego zaniku woli i miałkości uczuć, spiżowa a promienna postać O. Papczyńskiego staje przed nami,—jak niegdyś świetlisty obłok przed narodem Izraelskim i czynem swym ukazuje w czym znaleźć możemy uzdrowienie z marazmu duchowego, który nie pozwala nam ocenić i wykorzystać należycie cudu wolności.

Ten Hetman duchów mocnych daje nam jakby trzy hasła:

1) Wytrwała praca nad udoskonaleniem swoim i braci.— 2) Pamięć o wielkiej przeszłości Ojczyzny—znajdująca swój wyraz i swe źródło ożywcze w modlitwie za zmarłych. 3) Przyznanie należnych praw—we wszystkich przejawach życia narodu — Najświętszej Królowej Polski Niepokalanej Maryi!...

Maria Friedrich-Brzozowska.

Czcigodnemu Słudze Bożemu O. Stanisławowi Papczyńskiemu

W hołdzie wdzięczności

Polska Ci była macierzą...
Przy twej dziecięcej kolebce
Poszumem Polski las szepce...
Pluskiem wód grają strumyki
Polskiego serca tajniki...

Polska Ci była macierzą...
I zrodziła Cię, jak rodzi drzewa
Wśród wyniosłych, a skalistych Tatr,
Kędy Bogu hymn uwielbień śpiewa,
W szczyty śnieżne bijąc, halny wiatr...

— — — — — — — — — — — — — — —

Wyrzeźbiła Cię, jak górskie skały,
Które w głębiach mieszcząc cenny skarb,
Szczytem swoim w niebo wybujały —
Z zórz, z błękitu pożyczając farb...

Polska Ci była macierzą...
Ta — ludem swoim mocarna...
Duchem rycerskim ofiarna...
Co w zbroi, w szabel głowicy
Ma Imię Bogarodzicy...

Taka Polska była Ci macierzą —
A więc klękłeś u stóp Świętej Pani
I przywdziawszy na się biały strój —
W Imię Polski złożyłeś Jej w dani
Całe życie, mówiąc: „Sługa'm Twój"!...

Przepojony tchnień rycerskich żarem,
Bratnią myślą mkniesz do bitwy pól

I nad grobów rycerskich obszarem
W krąg rozścielasz modlitwę... i ból...

— — — — — — — — — — — — — — —

„Wspomnijcie tych, co legli w boju"
Dźwięczał codnia wkrąg mariański dzwon...
„Użycz, Panie, poległym pokoju" —
Niosło echo przez rosy lub szron...

— — — — — — — — — — — — — — —

Polska Ci była macierzą —
Więc by jej ziemi włodarzy
Urobić w ducha mocarzy —
Podobnie jak Mistrz Twój Boski —
Szedłeś na pola i wioski
Niosąc prostemu ludowi
Słowo, co zbawia i zdrowi...

— — — — — — — — — — — — — — —

Imię Twe jasnym światłem w dziejach naszych błyska,
Wśród wiktorii wiedeńskiej pełnych chwały kart...
Twoja postać śpiżowa droga nam i bliska
Bo rzeźbił ją rycerski polskiej duszy hart!...
A dziś, jak blasków słońca do życia, jak chleba,
Jako dla płuc powietrza czystych, wonnych tchnień
Tak nam Twojego hartu i Twej woli trzeba —
Gdy pomrok chmur zasnuwa zmartwychwstania dzień...

— — — — — — — — — — — — — — —

Polska była Ci macierzą...
Ostatnich słów Twych rozdrganie
Po polskim niosło się łanie...
Gdy w świeżo rozkwitłe wrzosy
Padały srebrzyste rosy...
Pomnij na to — i uproś — niech zwróci swe lica
Niepokalana Dziewica
Na kraj Jej wiernych rycerzy,
Gdzie niegdyś z szeptem pacierzy
Wieśniak siał w linię bruzd czarną

Złociste pszeniczne ziarno...
Jej berło niech nas zgromadzi
Jej Serce troskami zaradzi
Niech nam cud mocy się stanie
Przez Ciebie, duchów Hetmanie!...
Niech zew Twój Polsce rozwija,
Jak sztandar, Imię: — Maryja!...

„Dzień hołdu Bogarodzicy"

Mariański Instytut Różańcowy w Toruniu w dwumiesięczniku „Przegląd Różańcowy" podaje piękną myśl:

„Ślubowanie jasnogórskie młodzieży akademickiej zawiera w sobie wielki potencjał wartości dynamicznych czynu katolickiego, który wykorzystany odpowiednio, wielce może przyczynić się do duchowego odrodzenia naszego narodu.

Pierwsze echo tego czynu znalazło swój spontaniczny wyraz w szeregach młodzieży rolniczej, rzemieślniczej i robotniczej, zorganizowanej w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży okręgu konińskiego, diecezji włocławskiej.

Młodzież wspomniana, dając wyraz swej solidarności z jasnogórskim czynem młodzieży akademickiej — zaraz w kilka tygodni podążyła w pielgrzymce do łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w Kawnicach, gdzie w dniu 12 lipca 1936 r. na wzór akademików złożyła ślubowanie przyjmując Matkę Boską Kawnicką za Patronkę swego okręgu i oddając się pod Jej przemożną opiekę.

Przykład ten podziałał i na inne okręgi, i w roku następnym w pierwszą rocznicę ślubowań jasnogórskich — młodzież już całej diecezji włocławskiej podążyła do najbliższych punktów, słynących z cudownych obrazów Matki Boskiej, aby tam ślubować oddanie się w służbę Bogarodzicy.

Dziś, jakkolwiek niecałe trzy lata minęły od tego wspa-

niałego czynu młodzieży akademickiej, moglibyśmy wyliczyć dziesiątki pielgrzymek większych i mniejszych, zarówno młodzieży jak i starszych, które poszły śladami akademików...

Nic dziwnego więc, że Biskup częstochowski ks. Teodor Kubina tę masową wędrówkę wiernych na Jasną Górę — nazywa „plebiscytem katolickiej Polski na rzecz Bogarodzicy"...

Cieszyć należy się niewątpliwie z tych dodatnich objawów. Chodziłoby jednak o to, aby radość była trwała.

Dawno bowiem przed 1936 rokiem mieliśmy podobnie piękny czyn, kiedy to takież śluby na wierność Matce Najświętszej złożył, w imieniu narodu polskiego, król Jan Kazimierz...

Śluby — które nie zostały przez naród dotrzymane!

Dlatego też nasz wielki kaznodzieja narodowy ks. Aleksander Jełowicki, w czasie dwusetnej rocznicy ślubów Jana Kazimierza (1856 r.) — wypowiada te słowa:

„Polska upadła, ponieważ naród nie dotrzymał zaprzysiężonych zobowiązań swoich. Dopóty nie powstanie, dopóki naród swoich ślubów nie dopełni".

W niewoli naród się opamiętał, podniosło się życie religijne, a zwrot dokonywał się stale pod znakiem Maryi.

Śluby jasnogórskie młodzieży akademickiej mają swoje źródło w zadośćuczynieniu Matce Najśw. za niedotrzymane śluby Kazimierzowskie — były ich odnowieniem.

Cały naród polski solidarnie zadośćuczynienie to podjął; czego dowodem są te liczne pielgrzymki i ślubowania.

Pewnie, że to co do tej pory mamy do zanotowania na tym odcinku jest bardzo chwalebnym rezultatem. Czy jednak wystarczającym na 24-milionową rzeszę katolików?

A przecież stale i nieprzerwanie ma rozrastać się i pogłębiać cześć i kult Matki Najśw., a życie tak prywatne jak i publiczne ma przyjąć znamię Maryi — taka jest treść ślubowań i wszystkich przyrzeczeń.

Jeżeli do tego nie doprowadzimy — nie zostaną dopełnione śluby! A wtedy, logicznie biorąc, powtórzyłaby się hi-

storia ślubów Kazimierzowskich, ze wszystkimi konsekwencjami.

Stąd też wielkie zadanie spełnienia ślubów leży przed nami.

Kiedy zastanawiam się nad możliwościami przejęcia się ideą mariańską całego narodu polskiego — przychodzą mi zawsze na myśl te małe Kawnice, w których odbyło się pierwsze naśladowanie czynu jasnogórskiego młodzieży.

Jakżeż potężną byłaby coroczna manifestacja mariańska, ile siły czerpałby rozrost kultu Matki Najśw. w Polsce, gdyby w każdą rocznicę ślubowań jasnogórskieh młodzieży akademickiej (w dniu 24 maja, względnie w najbliższą niedzielę po 24 maja) gromadziły się tłumy wiernych u obrazów Bogarodzicy we wszystkich ośrodkach, które zasłynęły ze szczególnej łaskawości Matki Boskiej.

Kogo byłoby stać na to, jechałby na Jasną Górę, aby złożyć doroczny hołd Królowej Polski wspólnie z młodzieżą akademicką. Natomiast te milionowe rzesze czcicieli Maryi, które nie miałyby środków na wyjazd na Jasną Górę, podążyłyby w tysiącznych pielgrzymkach pieszych do najbliższych twierdz Maryi...

Dzień ten niechby przyjął nazwę i był obchodzony w całej Polsce, jako „Dzień hołdu Bogarodzicy".

Oprócz wspaniałych pielgrzymek z ewentualnym odnawianiem przyrzeczeń — mogłyby się odbyć w godzinach popołudniowych okolicznościowe akademie Mariańskie, uświetniające obchody „Dnia hołdu Bogarodzicy".

Ileż myśli nowych, ile dobrej woli, ileż postanowień— zrodziłoby się w każdy doroczny „Dzień hołdu Bogarodzicy".

„Dzień hołdu Bogarodzicy" byłby potężną, jednoczesną manifestacją wszystkich wiernych, oraz momentem łączącym wszystkie stany w dorocznym hołdzie dla Matki Najświętszej.

W ten sposób idea Mariańska dotrze do wszystkich umysłów i serc, rozpali milionowe ogniska żywej wiary i dopo-

może w spełnianiu ślubów narodowych, złożonych Matce Boskiej.

Za momentem upowszechnienia „**Dnia hołdu Bogarodzicy**”, uznawanego przez wszystkich wiernych — przemawia i ten argument, że pewne koła chciały podciągnąć pielgrzymkę jasnogórską młodzieży akademickiej w 1936 r. do manifestacji politycznej, obliczonej na chwilowy tylko efekt.

Godnym więc zaprzeczeniem dla tych insynuacji byłoby rozszerzenie znaczenia tego momentu na miarę ogólnopolską, nadając mu cechę wybitnie aktu katolicko-społecznego, jako „**Dzień hołdu Bogarodzicy**”.

Realizacja powyższej myśli wydałaby niewątpliwie dodatnie i obfite owoce na niwie Bożej.

Kl. Wil-o

Maryja Pośredniczka łask

Mija trzeci rok od Ślubowań Jasnogórskich.

Młodzież akademicka w odrodzonej Polsce stanęła w obliczu gigantycznych zadań, niepomiernie przewyższających jej siły. Niestety pomocy nie mogła się spodziewać znikąd. Zbankrutowało bowiem wszystko, co płynęło z ubóstwiania złota, państwa, człowieka lub rasy. Zawiodło również liczenie na pomoc starszego pokolenia, często zracjonalizowanego i zmaterializowanego jeszcze w młodości. Jakże często spotyka się fakt, że „nieprzyjaciółmi” młodzieńca i jego ideałów są „domownicy jego”. W takich to chwilach młodzież idąc za wzorem bohaterskich swych przodków udała się o pomoc do Matki Przepotężnej, Przebogatej, Królowej Korony Polskiej.

Młodzież ogłosiła Maryję swoją Hetmanką.

Przez pamiętne Ślubowania Jasnogórskie prąd odrodzeniowy zelektryzował całe społeczeństwo i odbił się głośnym echem za granicą. Wkrótce nastąpiły „egzaminy”, które polska młodzież i za nią cały naród zdały i zdają chlubnie. Ma-

ryja za wierność poddanych płaci hojnością Królowej, za serce dzieci — sercem Matki.

Królewska hojność Patronki Młodzieży Akademickiej zmusza niejako nas żebyśmy z honorem dotrzymywali swoich zobowiązań. Dlatego też Rota Ślubowania winna być wyryta tak w sercach naszych jak wyryta jest na Ryngrafie.

Między innymi przyrzeczeniami ślubowaliśmy Maryi, „że usilnie szerzyć będziemy Jej cześć i nabożeństwo do Niej".

Pomocą do wypełnienia tego ślubu niech będzie uświadomienie sobie kim jest Maryja... Że jest Ona Pośredniczką wszystkich łask Bożych, jest Szafarką skarbów nieba. To skłoni nas do coraz gorliwszego uciekania się do Niej o pomoc i do zachęcania innych, by u Niej szukali ratunku. Dziwnym zbiegiem okoliczności Ślubowania Jasnogórskie były niejako zapoczątkowaniem wielkiej nowenny przed uroczystością Maryi Pośredniczki Łask (31 maja). Ten przywilej Matki Niebieskiej jakkolwiek w praktyce przez zmysł religijny wiernych i przez Kościół od najdawniejszych czasów jest uznany, jednak nie jest jeszcze ogłoszony jako dogmat wiary. Obserwując życie współczesne, można utrzymywać, iż Opatrzność umyślnie ogłoszenie tego dogmatu zarezerwowała na obecne lata, że dogmat ten będzie lekarstwem na bolączki doby dzisiejszej. Że cześć Maryi jako Pośredniczki łask wzmocni, rozszerzy i uodporni jeszcze bardziej Kościół, uspokoi i zjednoczy ludzkość pod wspólnym sztandarem Chrystusa, podźwignie z upadku godność macierzyństwa i zabezpieczy przed rozbiciem rodzinę....

Dlatego szczególnie polskie duchowieństwo i polska młodzież mają dołożyć starań, by w łączności z katolikami belgijskimi i innymi przyczynić się do szybkiego ogłoszenia dogmatu Wszechpośrednictwa Maryi.

Do tego w pierwszym rzędzie służyć może poznanie istoty omawianego przywileju Maryi.

Dziś, dzięki akcji bohaterskiego, świątobliwego Kardynała Belgii Mercier i dzięki głosowi ostatnich Papieży w tej sprawie, nie ma już teologa, któryby naukę o Pośrednictwie

Maryi podawał w wątpliwość. Dyskusja obraca się tylko około ustalenia i ostatecznego usystematyzowania omawianej prawdy.

Pośrednictwo Maryi jest ukoronowaniem całej mariologii, jest wykończeniem przez Boga dzieła większego niż stworzenie świata. Tym dziełem jest istota Niepokalanie Poczętej Matki Syna Bożego. Jej Wszechpośrednictwo jest logicznym następstwem Macierzyństwa Bożego.

Dla uzasadnienia interesującej nas nauki musimy zanalizować przywileje Maryi, a zwłaszcza Jej Macierzyństwo Boże oraz Jej rolę w dziele naszego Odkupienia i uświęcenia.

Punktem centralnym oraz źródłem i korzeniem wielkości Maryi jest Jej Boże Macierzyństwo. Bóg od wieków Ją przewidział, zachował od zmazy pierworodnej oraz napełnił łaskami, ażeby w Niej przygotować przybytek dla Słowa Wcielonego. Uczynił Ją świętą, świętszą od świętych, bo — po samym Bogu — najświętszym skarbem wszelkiej świętości. Iż Bóg jest jeden w trzech Osobach, — w jednej Maryi, przez Jej Macierzyństwo Boże wytworzył się potrójny stosunek do Boga — jako Najmilszej Córy, Matki i Oblubienicy.

W Maryi urzeczywistniło się potrójne Macierzyństwo.

Maryja jest Matką Boga, według ciała, gdyż prawdziwie w Niej „Słowo Ciałem się stało”. Następnie Maryja poczęła i zrodziła Jezusa w swym przeczystym sercu i duszy. Jest też Ona Matką Jezusa mistycznego, a więc i Matką naszą. Dzieło Jej potrójnego Macierzyństwa rozpoczęte błogosławionym „Fiat” w domku nazaretańskim dokonało się na Kalwarii pod Krzyżem Jezusa. Nic dziwnego, że Bóg powołując Maryję do spełnienia Swoich miłosiernych wyroków względem ludzkości, obdarzył Jej duszę takim ogromem łask, iż wedle woli Bożej zlewać je może na wszystkich ludzi.

Maryja dała nam, w pierwszym rzędzie, Dawcę łask.

Jak przez Adama, za pośrednictwem Ewy, grzech i śmierć weszły na świat, tak przez Chrystusa, za pośrednictwem Maryi, ludzkość otrzymała łaskę i prawo do życia wiecznego. Na potwierdzenie naszych wywodów mamy słowa św. To-

masza „Przeto ponieważ Tego, który jest pełen łaski w siebie przyjęła i zrodziła Go, łaskę w pewien sposób na nas wszystkich sprowadziła" (III q 27, a 5 ad 1 m).

Jezus Chrystus, jako Bóg i Człowiek, z natury swej jest Pośrednikiem między Stwórcą a stworzeniem. Lecz tu musimy zauważyć, za św. Bernardynem Sieneńskim „że wszelka łaska zstępuje na ludzi jakby po trzech ustalonych stopniach: — Bóg udziela jej Chrystusowi, od Chrystusa przechodzi na Maryję, a z rąk Maryi na nas zstępuje".

Co Jezus posiada ze Swej natury, to Maryja ma ze szczególnej łaski Bożej.

Pośrednictwo swe między Synem, a ludźmi, Maryja rozpoczęła już na ziemi. Ona zaniosła Jezusa do św. Elżbiety i przez to w jej łonie uświęciła św. Jana: „Oto bowiem, skoro rozbrzmiał głos pozdrowienia Twego w uszach moich skoczyło z radości dzieciątko w łonie moim" (Łuk. 1,44). Również na prośbę Maryi Chrystus Pan przyśpiesza „godzinę" pierwszego cudu i przemienia wodę w wino: „a gdy zabrakło wina, rzekła Matka Jezusowa do niego: Wina nie mają" (Jan 2,3). Maryja wreszcie przez kilkanaście lat po Wniebowstąpieniu Syna czuwa u kolebki rodzącego się Kościoła, jako jego Matka i Opiekunka.

Lecz pełnię i ostateczne wykończenie osiągnęło Pośrednictwo Maryi z chwilą Jej Wniebowzięcia i ukoronowania na Królowę nieba i ziemi. Odtąd może Ona pośredniczyć między Bogiem, a wszystkimi ludźmi wszystkich wieków. Do urzędu bowiem królowej należy znajomość potrzeb poddanych i w miarę możności zaradzanie tym potrzebom. A wiemy, że Maryja zna doskonale potrzeby ludzkie i chce, oraz może, przyjść nam z pomocą ponieważ jest „Wszechmocą Błagalną". Następnie Jezus z Krzyża dał nam Maryję za Matkę. W porządku zaś naturalnym, jak do ojca należy troska o dobra potrzebne do utrzymania dzieci—tak do matki rozdzielanie tych dóbr. Ten porządek Bóg stosuje i w rzeczach nadprzyrodzonych: On sam jest Dawcą łask, a Maryja ich Szafarką.

Poza tym, Maryja jako Matka szczególnie nas ukochała, a „miłość — jak mówi św. Tomasz — wszelkie rzeczy działa tam, gdzie jest" (III q. 79, a 1 ad 2 m). Każde serce macierzyńskie, a tymbardziej przeczyste Serce Maryi to rzecz cudowna, to arcydzieło, to piękno, którego nie wyrazi liryka narodów, ponieważ słowa ustają, a myśli ulatują w świetlaną sferę, gdzie milczenie modlitwą, a modlitwa milczeniem. My sami nie wiele znaczymy, ale mamy Matkę, która jest jednocześnie Matką Boga, a przez to jesteśmy braćmi Jezusa, dziedzicami skarbów niebieskich.

Choćby ktoś nie wiadomo jak daleko zeszedł na manowce, niech tylko wspomni, że ma Matkę, której serce to otchłań dobroci — a napewno u Maryi znajdzie ratunek i pomoc.

Pośrednictwo Maryi w niczym nie uszczupla wstawiennictwa Patronów naszych i innych świętych. Owszem należy ich prosić o wstawiennictwo, prośby ich, zasyłane do Boga przez Maryję tym większe łaski nam wyjednają, gdyż Ona jest wszystkich pośredników Pośredniczką.

Tak tedy Maryja jest Pośredniczką, zarówno w odnoszeniu naszych modlitw do Boga, jako też w zsyłaniu nam przez Boga łask.

We wszelkich intencjach i potrzebach trzeba się uciekać do Maryi, a Ona, znając najlepiej wolę Bożą, ześle potrzebne nam łaski, tak duchowe jak doczesne. Ona również nie opuści nas po śmierci i, jako Pośredniczka między czyśćcem a niebem, dopomoże nam do połączenia się wiecznego z Bogiem.

Wszystko tedy przez Maryję i w Maryi — a Ona nad wszystkim — BŁOGOSŁAWIONA, WSZECHWŁADNA, MIŁOŚCI I MIŁOSIERDZIA PEŁNA PANI I KRÓLOWA — Święta i Niepokalana Bogarodzica—Jej cześć, chwała, miłość i dzięki!

Ku czci Najświętszej Władczyni Narodu

Wynagradzajmy...

JE. Ks. Biskup Karol Radoński, ordynariusz diecezji włocławskiej wydał następujące rozporządzenie:

— Nabożeństwo wynagradzające Najświętszej Pannie za bluźnierstwa Jej wrogów, zapoczątkowane w kościele S. Maria Formosa w Wenecji, rozszerzone wkrótce na całą Italię, a dziś ogarniające już wiele krajów Europy i innych części świata, powinno zakorzenić się zwłaszcza w tym narodzie, który chce być „unus defensor Mariae". To też zachęcam WW. Księży, aby w ostatni dzień świąteczny maja, t. j. Poniedziałek Zesłania Ducha św., nabożeństwo majowe odbyło się szczególnie solennie w duchu wynagrodzenia Matce Najświętszej za zniewagi Jej wyrządzone.

* * *

We wrześniu ub. r. nieznani sprawcy dopuścili się zuchwałego świętokradztwa w kościele w Tulkach pod Poznaniem, kradnąc koronę z obrazu Matki Boskiej.

Społeczeństwo natychmiast pośpieszyło z datkami na zakup nowej korony. Sprawa posunęła się tak dalece, że z zebranych darów i ofiar zakupiono nową koronę, której poświęcenie i koronacja Matki Boskiej Tuleskiej odbyło się w dniu 3 maja.

Z licznych miast Wielkopolski uruchomione zostały specjalne pociągi na tę uroczystość.

* * *

W związku z profanacją kopii obrazu Matki B. Częstochowskiej, dokonanej przez żywioły marksistowskie na „akademii" dn. 1 maja w Rakowie, odbyło się w Częstochowie wielkie zebranie manifestacyjne kobiet katolickich. Kilkutysięczne rzesze uczestniczek uchwaliły rezolucję, w której zebrane, wstrząśnięte ohydą zbeszczeszczenia największej świętości katolickiego narodu polskiego, jakim jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej — Królowej Korony Polskiej, tu u stóp Jasnej Góry piętnują nowy fakt nienawiści do wiary i katolickiego Kościoła. Po zebraniu sformował się pochód do Bazyliki na Jasnej Górze, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo ekspiacyjne.

* * *

Łączmy się w czci Maryi z innymi narodami.

W bazylice Matki Bożej na wzgórzu Lorette, we Francji, miejscowości słynnej z krwawych bojów w czasie wojny światowej, odbyły się pod przewodnictwem Ks. Biskupa Dutoit z Arras całonocne modły o pokój.

W nabożeństwie tym obok Francuzów uczestniczyły liczne rzesze Polaków z okolicznych kolonii z księżmi polskimi na czele.

Nabożeństwo rozpoczęto wieczorem o g. 8.30 hymnem „Veni Creator” poczym wierni śpiewali naprzemian religijne pieśni polskie i francuskie. Potężnie rozlegające się „Serdeczna Matko” nadawało nabożeństwu charakter raczej polski.

Ks. Biskup Dutoit z Arras wygłosił podniosłe przemówienie podkreślając główny cel tej nocnej adoracji Chrystusa Eucharystycznego:

— Dzisiaj — mówił Arcypasterz — nad całym światem zawisła straszna groza wojny. Kto potrafi ją oddalić? Mężowie stanu obmyślają różne środki mniej lub więcej skuteczne, aby zapewnić pokój. Ale jest jeden środek zapomniany, chociaż najskuteczniejszy. Jest nim modlitwa. Modły o pokój świata będą szczególnie pełne nadziei, ponieważ zaniesiemy je do Boga w miesiącu Maryi i za Jej pośrednictwem. Modlitwie, aby jej Bóg wysłuchał, musi towarzyszyć duch ofiary i miłości. Cierpienie ma moc przebłagania, ale musi być znoszone w duchu miłości. Narody niektóre cierpią, ponoszą wielkie ofiary, ale nie dla miłości, lecz dla celów podbojowego despotyzmu. Serca wierne Chrystusowi, powinny być gotowe na wszelkie ofiary, które przyczynią się do zapewnienia świata miłości i zbratania się serc. Chrystus nie po to przyszedł na świat, aby ludzie nadal się mordowali, ale żeby w wielkiej społeczności chrześcijańskiej żyli złączeni duchem miłości. Ofiara nasza ma się przejawiać w wiernym spełnianiu obowiązków. Wierne wykonywanie swoich powinności to największa chluba jednostek i narodów. Na tym polega honor, którego ważność w życiu narodów tak pięknie podkreślił minister Beck.

W końcu Ks. Biskup apelował do wiernych o żarliwą modlitwę do Matki Bożej, Królowej Polski i Francji. Następnie kazania wygłaszali kapłani polscy, podnosząc znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej w tych przełomowych chwilach. Po odmówieniu Różańca, na przemian po polsku i po francusku, oraz odśpiewaniu Litanii popłynęła pieśń „Boże coś Polskę”.

O północy ks. Marechal, wikariusz z Arras, odprawił Mszę św. w czasie której do Stołu Pańskiego przystąpiło przeszło 1500 osób.

Do Królowej

Znamienna odezwa.

W d. 16 maja b. r. o godz. 20 nabożeństwo majowe w kościele Akademickim św. Anny w Warszawie miało specjalny charakter. Przed tym wydana została następująca odezwa:

„W chwili przełowej, gdy zjednoczony Naród polski przygotowuje się do oddania sił wszystkich, mienia i krwi Ojczyźnie, w myśl wskazań naszych Arcypasterzy — Episkopatu polskiego, idąc za głosem naszych serc, dla których słowa „Pod Twoją obronę" są źródłem najcudowniejszej otuchy i które biją rytmem rycerskiej przeszłości — zapraszamy inteligencję warszawską na nabożeństwo Majowe we wtorek dn. 16 maja o godz. 20-ej w kościele akademickim św. Anny.

Oby Królowa Korony Polskiej dopomogła nam zjednoczyć wszystkie siły dla odparcia wroga. Niechaj nam wyjedna u Swego Syna Hospodyna odpuszczenie win i łaskę, konieczną do oparcia naszego życia mocniej niż dotychczas o niewzruszoną opokę prawa Bożego i nauki Chrystusowej".

Zjednoczenie Polskich Pisarzy Katolickich.—Zjednoczenie Lekarzy Katolickich. — Zjednoczenie Inżynierów Katolickich.— Zjednoczenie Prawników Katolickich.



Doroczna pielgrzymka Młodzieży Akademickiej na Jasną Górę.

Prezesi Stowarzyszeń młodzieży akademickiej wydali następującą odezwę do koleżanek i kolegów:

„W dniu 21 maja 1939 roku Polska Młodzież Akademicka stanie w dorocznej pielgrzymce u stóp Jasnej Góry, by złożyć hołd swej Patronce.

Dzień ten—to dzień żołnierskiego raportu wobec Jasnogórskiej Pani z naszych wysiłków i poczynań — to dzień odrodzenia naszych dusz, któ-

re zaczerpną sił do dalszego marszu ku pełnej realizacji ideałów zawartych w akademickim ślubowaniu.

Brzemienna w historycznej doniosłości fakty chwila obecna wymaga od nas szczególnych ofiar i wielkiego ducha, którego wartość jest najistotniejszym czynnikiem wielkości i potęgi Narodu Polskiego.

Czując się spadkobiercami idei Chrobrych, Jagiełłów i Sobieskich, głęboko związani z pełną chwały rycerską naszą przeszłością, będąc kość z kości i krew ze krwi praojców naszych z pod Płowiec, Grunwaldu i Wiednia, którzy Boga wyznawali źródłem siły sprawczej wszelkiego działania i szukali mocy do zwycięstwa u stóp Bogarodzicy — my, Polska Młodzież Akademicka, dziś w dobie zamętu dziejowego kierujemy wzrok nasz ku Jasnej Górze.

Idąc za głosem Namiestnika Chrystusowego Papieża Piusa XII błagać będziemy Częstochowską Panią o pokój i ducha Chrystusowego wśród narodów, zanosząc jednocześnie gorące modły za Ojczyznę naszą i polecając Jej przemożnej opiece zwycięską naszą Armię.

W pełni zrozumienia idei ślubowań jasnogórskich, które mają głęboko zapaść w dusze nasze i przeorać je gruntownie, stać będziemy wytrwale na straży świętości pielgrzymek akademickich, a to głębokie zrozumienie aktu religijnego pielgrzymki i honor polskiego akademika nie dozwolą nam żadną miarą zejść z obranej drogi. Staniemy u stóp Bogarodzicy jako Jej dzieci i żołnierze, węzłem braterskiej miłości złączeni, szukając wszystkiego, co nas łączy, a odrzucając precz, co dzieli.

Dziś, gdy zewsząd jawni i ukryci wrogowie czyhają na naszą zgubę — my, Polska Młodzież Akademicka, okażemy, że tam, gdzie o świętą sprawę idzie, staniemy zwarcie ramię przy ramieniu w służbie Maryi i Polski. Wierzymy, że nikogo w naszych szeregach nie zbraknie. 21 maja wszyscy akademicy na Jasną Górę!

Podpisali: Józef Krośnicki, prez. Komit. Akad. Ślub. Jasnog. Witold Rytel, prez. T-wa Pomoc. S. U. J. P. Henryk Wosiński, prez. T-wa Br. Pomocy S. P. W. Wł. Bruliński, prez. T-wa Br. Pomoc SSGH, Adam Bielicki, prez. T-wa Br. Pomoc SSGGW. Roman Potocki, prez. Warsz. Koła Międzykorpor. Tadeusz Czaplicki, Marsz. Konfed. Generalnej.

W niedzielę dn. 21 bm. do Częstochowy przybyła doroczna pielgrzymka młodzieży akademickiej ze wszystkich miast uniwersyteckich w Polsce. Najliczniejszą była pielgrzymka z Warszawy, licząca około 2 tysiące osób. Ogółem w pielgrzymce tegorocznej wzięło udział przeszło 3 tysiące młodzieży akademickiej.

O g. 10-ej rano po powitaniu przybyłych przez o. przeora Norberta Motylewskiego, uroczystą Mszę św. przed Szczytem na Jasnej Górze odprawił JE. Ks. Biskup Szlagowski, dożywotni opiekun młodzieży akademickiej. Kazanie wygłosił ks. prałat Jachimowski z Warszawy. Rotę ślubowania odczytał o. Przybylski Z. K. z Poznania, młodzież zaś zgroma-

dzona na placu ze swymi sztandarami powtarzała słowa, odmawianego co roku pamiątkowego ślubowania. W czasie nabożeństwa przed Szczytem na widocznym miejscu umieszczone było votum, ofiarowane przed trzema laty przez akademicką pielgrzymkę ogólnopolską.

Po Mszy św. odśpiewano „Bogurodzicę” i „Boże coś Polskę”.

Po południu również przed ołtarzem na Szczycie odbyło nabożeństwo majowe, po czym młodzież odjechała pociągami z Częstochowy.

Zjazd Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej wobec chwili dziejowej.

Dnia 19 maja b. r. upływa 20 lat od chwili powstania ogólnopolskiej centrali męskiej młodzieży katolickiej pod nazwą Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. W roku 1934 Zjednoczenie przeorganizowało się na Katolicki Związek Młodzieży Męskiej (KZMM). W swoje pierwsze 20-lecie KZMM jest największą w Polsce organizacją męskiej młodzieży pozaszkolnej, skupiającą 140.000 członków, pracujących we wszystkich prawie parafiach.

W Gnieźnie odbył się doroczny zjazd związkowy Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej.

W Zjeździe było reprezentowanych na ogólną liczbę 20—19 diecezjalnych KSMM. Obrady toczyły się w obecności przedstawicieli ministerstw Spraw Wojsk., W. R. i O. P., Rol. i Ref. Rolnych, Opieki Społ. Państw. Urzędu W. F. i P. W., wojewody poznańskiego, N.I.A.K., Zw. Izb. i Org. Rolniczych, Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych itp.

Zjazd dał okazję do żywiołowego zamanifestowania gotowości KSMM do walki o prawa Rzeczypospolitej. Prezes KZMM E. Potworowski zwrócił się do gen. Milan-Kamskiego, reprezentanta Ministra Spraw Wojskowych ze słowami gorących uczuć, które organizacja żywi dla Armii, pragnąc dać jej najlepszego żołnierza. Słowa te przyjęto z entuzjazmem, burzą oklasków i okrzyków na cześć Głowy Państwa, Armii i jej Naczelnego Wodza. Zebrani zerwali się z miejsc i odśpiewali Hymn Narodowy, poczym uchwalono następującą rezolucję:

„W chwili, gdy cały Naród zespolił się w woli zwycięstwa, Katolicki Związek Młodzieży Męskiej, skupiający w swych szeregach 140.000 członków, uroczyście stwierdza swą natychmiastową gotowość do orężnej walki o prawa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Stoimy na straży granic, czujni, zwarci, gotowi krew swą przelać i zwyciężyć.

Zanim jednak Ojczyzna zażąda od nas ofiary krwi, KZMM w trosce o rozrost polskiej husarii skrzydlatej w każdym swym ogniwie organizacyjnym prowadzi usilną akcję na rzecz dozbrojenia Polski.

Pomni na swe ślubowania złożone na Jasnej Górze, pragniemy

budować potęgę Rzeczypospolitej w oparciu o Chrystusowe zasady, gdyż tylko one mogą zapewnić prawdziwy pokój skłóconemu światu"!...

W odpowiedzi na powitanie jak i rezolucję p. gen. Milan-Kamski z widocznym wzruszeniem w dłuższym przemówieniu podkreślił najściślejszą łączność Armii z Kościołem, Krzyża z mieczem w dziejowym pochodzie Polski. Podniósł potrzebę zwłaszcza dziś największych wartości moralnych żołnierza. Z uznaniem wskazywał na pracę KZMM, który swym dziesiątkom tysięcy członków wpaja zasady czynnego patriotyzmu oparte o niezniszczalne zasady Chrystusowe i Armii przygotowuje godnego żołnierza. „Za wielką wartość moralną, którą organizacja Wasza wnosi w społeczeństwo i w Armię, chcę jej wyrazić naszą sympatię i nasz związek z Wami". Oto słowa wysokiego przedstawiciela Armii, skierowane do Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej.

Główny referat zjazdowy pod tytułem „Specjalizacja a zasadnicze postulaty Akcji Katolickiej" wygłosił prezes NIAK. K. Dziembowski.

Oprócz szeregu prac organizacyjnych przewidzianych statutem, zjazd uczcił zasługi ks. kanonika d-ra W. Adamskiego, twórcy Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, ks. prałata J. Strojnowskiego, gorliwego propagatora czci św. Stanisława Kostki, patrona Związku, oraz ks. prałata L. Biłki długoletniego dyrektora, a później asystenta kościelnego K.Z.M.M. Zjazd nadał im tytuł „dobrze zasłużonych dla ruchu katolickiej młodzieży w Polsce".

Ostatni zjazd związkowy Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej był nowym wyrazem patriotycznej i obywatelskiej służby, którą spełnia Związek, realizując swe hasło: „Budujmy Polskę Chrystusową".

Zjazd wysłał depesze do Ojca świętego, Pana Prezydenta R. P. oraz Pana Marszałka Polski Śmigłego Rydza.

U Królowej Korony Polskiej

Publicysta francuski w naszym Sanktuarium narodowym

„U Królowej Polski" (Chez la Reine de Pologne). Pod takim znamiennym tytułem pisze w numerze z 26. IV. 39 wielkiego paryskiego tygodnika „Candide" wybitny publicysta francuski Bertrand de Jouvenal o swym niedawnym pobycie na Jasnej Górze.

„W czasie naszej bytności w Częstochowie — powiada on — mieliśmy na celu przede wszystkim zwiedzenie sanktuarium — Jasnej Góry. Tam rezyduje Królowa Polski — a jest nią Najświętsza Panienka. Kto tu nie był, nic nie rozumie, czym jest Polska. Trzeba widzieć te tłumy rozmodlone, klęczące lub leżące krzyżem na kamiennych posadzkach świątyni Jasnogórskiej... Trzeba widzieć wyraz twarzy tych ludzi modlących

się do swej Królowej... Nigdy w życiu nie zdawałem sobie sprawy, że tęsknota i poryw duszy mogą mieć taką potęgę ekspresji — i to nawet na twarzach ludzi prostych...

„Te tłumy, przychodzące tu z modlitwą na ustach, poznały już czym jest męka życia i oczekują od swej Królowej pociechy i łaski z takim drżeniem serc, z taką potęgą wiary — że przez to samo już wnoszą się na wyższy szczebel duchowego istnienia... I my też — przybysze z Francji — widząc to, padamy na kolana"...

Tak pisze słynny publicysta francuski o wrażeniach, jakich doznał wraz z towarzyszami w miesiącu kwietniu 1939 r. na Jasnej Górze. Bo przedziwną jest zaiste i rzewną ta miłość, jaką okazuje naród polski swej Królowej Niebiańskiej. Jasna Góra — ów Jej tron — to świętość narodowa, arka przymierza między niebem a sercem ludu polskiego — to owa drabina Jakubowa, przez którą wszystko, co święte i wielkie, zstępuje na naszą ziemię.

Cały korowód królów naszych składał tu przez wieki hołd Najświętszej Dziewicy. Stąd mężowie stanu i wodzowie nasi brali natchnienie do mądrych rządów i zwycięstw. Tu w ostatnich latach nasi książęta Kościoła na czele z delegatem Stolicy świętej stanowili prawa synodalne, mające odnowić ducha w narodzie. Tu wielkiej pamięci Achilles Ratti, późniejszy Pius XI, oceniał i podziwiał wiarę ludu polskiego i krzepił się jego ufnością i nabożeństwem do Matki Bożej. I musiało to budzić w Nim potężny oddźwięk, gdyż tak o Polsce mówił: „Jestem przekonany, że Bóg, który w tak cudowny sposób wrócił waszemu narodowi wolność — chce przez niego swoje przeprowadzić plany i przeprowadzi je mimo wszystko".

Pomny tych słów Wielkiego Papieża, gdy na horyzontach życia międzynarodowego zbierają się burze, naród polski ufny zawsze w pomoc swej Niebiańskiej Orędowniczki, zachowuje i teraz rozwagę spokój, skupia się w sobie, organizuje swą wolę mocy. Na miesiąc maj 1939 r. zgodnie z nakazem Ojca świętego modlą się do Królowej naszej Maryi przede wszystkim dzieci polskie, w krucjacie modlitwy o pokój.

Nasza Królowa — to Matka Zbawcy, której oddają cześć wszystkie ludy świata. Idźmy do bibliotek, do muzeów — a spotkamy tam niezliczone dzieła, opiewające chwałę Bogarodzicy. Posłuchajmy natchnionej muzyki Haydna, Liszta, Mozarta, Beethovena, Wagnera, Gounoda, Verdiego — a usłyszymy wspaniałe hymny na cześć Najświętszej Dziewicy. I przekonamy się, że nieustannie spełniają się Jej prorocze słowa: „Błogosławioną mię będą zwać wszystkie narody".

Wtenczas zrozumiemy słowa Dantego: „Dziewico Matko, Córo swego Syna, [illegible]korna, a w takiej u Aniołów cenie. Ostojo, w której pokój się się zac[illegible] W Tobie jest zbożność i w Tobie wspaniałość, w Tobie dobroci po[illegible]łosierny, w Tobie wszelaka stworzeń doskonałość" („Raj". Pieśń XXXIII).

Trzechsetlecie twierdzy Jasnogórskiej

Długa i obfitująca w różne koleje i wypadki dziejowe jest historia klasztoru i twierdzy Jasnogórskiej. To sanktuarium katolickie i narodowe przechodziło wiele burz dziejowych, niejednokrotnie opierając się napadom wrogów Kościoła i Polski.

W r. 1620 król Zygmunt III, chcąc zabezpieczyć świątynię przed napadami wysłał do Częstochowy swego budowniczego, który opracował plany ufortyfikowania klasztoru. Myśl tę realizuje król Władysław IV. Bywał on często na Jasnej Górze, własnym funduszem poparł budowę fortecy oraz świecił osobistym przykładem sam często chwytając za łopatę podczas budowy fosy i wałów obronnych.

Licznymi były objawy czci i poszanowania, które klasztor Jasnogórski w swym czasie odbierał od Władysława IV, Cecylii Renaty, Ludwiki Marii, Jana Kazimierza i od osób prywatnych.

W r. 1665 wybuchła wojna szwedzka. Obrona Częstochowy i Ojczyzny przed zalewem Szwedów i protestantyzmu jest najpiękniejszą kartą historyczną, która uczyniła z Jasnej Góry nie tylko przybytek kultu religijnego, najbardziej popularnego i wsławionego w Polsce, lecz także miejsce odrodzenia ducha i honoru narodowego. W nagrodę za dzielną obronę król Jan Kazimierz nadał klasztorowi starostwo kłobuckie, przeznaczając dochody z tego źródła na utrzymanie twierdzy i załogi jasnogórskiej.

Ciężkie chwile przechodził klasztor podczas wojny północnej w latach 1702, 1704 i 1705. Król August II w 1718 r. na zwiększenie załogi twierdzy przydał klasztorowi starostwo brzeźnickie. Do utrzymania fortecy w należytym stanie pomagali również panowie polscy Potoccy, Morstinowie i inni. Jan Lubomirski w 1772 r. funduje trzecią bramę wjazdową, prowadzącą na most zwodzony.

W 1771 r. do twierdzy schronili się konfederaci barscy pod wodzą Kazimierza Puławskiego, wskutek czego Jasna Góra wytrzymała kilkunastodniowe oblężenie wojsk rosyjskich pod dowództwem gen. Drewicza.

Po klęsce Napoleona w marcu 1813 r. przybywają pod Jasną Górę wojska rosyjskie. Generał Saken zażądał poddania się twierdzy. Gubernator twierdzy Antoni Górski i komendant Moeller postanowili nie poddać się i bronić się do ostatka. Wobec braku amunicji w końcu twierdza padła dn. 5 kwietnia 1813 r. Saken zajął twierdzę i napisał lisi do cara Aleksandra, by wydał zarządzenie zburzenia znienawidzonej przez Rosjan fortecy.

Żołnierze oraz spędzeni z okolicy chłopi burzyli historyczne mury twierdzy Jasnogórskiej. Wskutek zabiegów OO. Paulinów uratowano jednak wszystkie bramy, a w tej liczbie drugą, stanowiącą całość z rondlem Jasnogórskim. W r. 1843 mury zostały naprawione, ale za to rozkopano wszystkie bastiony, szańce i wały, gdyż według Rosjan mieli się tam gromadzić powstańcy.

W roku bieżącym przypada 300-na rocznica zbudowania twierdzy na Jasnej Górze. Obecnie mają być dokonane prace renowacyjne i upiększające okolice klasztoru Jasnogórskiego, który jest prawdziwą ozdobą miasta i całej Polski. Należy się spodziewać, że prace te prowadzone z pietyzmem nie tylko nie zatrą śladów przeszłości wypisanych na murach obronnych Jasnej Góry, lecz je podkreślą i uwydatnią.

Sprawy bieżące

U nas

Kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Wołyniu. Na Jasną Górę przybyła pielgrzymka 1500 osób z Wołynia z 12 księżmi, z ks. kan. Syrewiczem na czele dla zabrania kopii Cudownego obrazu N. M. P. Jasnogórskiej, ofiarowanej Wołyniowi przez oo. Paulinów. Podczas uroczystej Mszy świętej w kaplicy Cudownego Obrazu O. Generał Pius Przeździecki dokonał poświęcenia kopii oraz wygłosił podniosłe przemówienie. Po procesjonalnym przeniesieniu obrazu na dworzec kolejowy — w czym uczestniczyło wojsko i tłumy wiernych — obraz wniesiono do specjalnego wagonu kaplicy.

W dn. 26 bm. wizerunek Matki Bożej przybył do Równego. W dn. 29 po uroczystej Mszy świętej odprawionej przed kościołem w Karłowszczyźnie (Równe) obraz zostanie umieszczony w ołtarzu nowego kościoła.

Procesja do krzyża na mogile poległych w bitwie warszawskiej w 1656 r. Na terenie nowoutworzonej parafii na Saskiej Kępie na wale Miedzeszyńskim stoi osamotniony krzyż a na nim widnieje napis: „Poległym w obronie Ojczyzny w bitwie ze Szwedami 28, 29 i 30 lipca 1656 r.". Dnia 15 maja jako w pierwszy dzień krzyżowy, wyruszyła do tego krzyża procesja z kościoła p. w. św. Andrzeja Boboli na Saskiej Kępie.

Wycieczka na Jasną Górę kursu wiedzy o Polsce. Dn. 15 maja przybyła z Katowic na Jasną Górę wycieczka kursu wiedzy o Polsce, zorganizowana przez związek Polaków z zagranicy. W skład wycieczki weszło 40 osób z polskich ośrodków emigracyjnych wszystkich części świata.

Ze zjazdu harcerzy w Lublinie. W dniach 19 i 20 bm. odbył się w Lublinie ogólnopolski zjazd harcerski.

W niedzielę dn. 20 bm. uczestnicy zjazdu byli obecni w katedrze na uroczystej Mszy św. celebrowanej przez Ks. Biskupa Wł. Gorala, który również wygłosił podniosłe przemówienie o służbie harcerstwa Bogu. W nabożeństwie wzięli udział: p. wojewoda śląski M. Grażyński, naczelnik Z. H. P., p. wojewoda lubelski J. de Tramecourt, p. gen. Smorawiński i inni przedstawiciele władz. 29 sztandarów harcerskich chyliło się przed Bożym Ołtarzem. Jednocześnie na placu katedralnym Mszę św. odprawił naczelny kapelan Z. H. P. ks. Marian Luzar.

W świecie

Uroczystość św. Stanisława w Rzymie. W uroczystość Patrona Polski św. Stanisława Biskupa Męczennika w kościele polskim w Rzymie ks. prałat Józef Młodochowski, rektor Instytutu Polskiego, odpra-

wił uroczystą Mszę św., podczas której kazanie okolicznościowe wygłosił o. Bocheński Z. K., profesor Angelicum. Nabożeństwo zakończyło udzielenie wiernym przez JE. Ks. Biskupa Dubowskiego błogosławieństwa eucharystycznego oraz odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę". Po nabożeństwie rektor kościoła polskiego ks. prałat Janasik podejmował gości śniadaniem. W obchodzie wzięli udział m. in. ambasador Rzeczypospolitej przy Kwirynale, chargé d'affaires ambasady polskiej przy Watykanie, personel obu ambasad i cała kolonia polska w Rzymie

Cud św. Januarego. Dnia 6 maja, odbyła się w Neapolu przy niezmiernie licznym napływie wiernych tradycyjna procesja z relikwiami głowy św. Januarego, patrona Neapolu, z katedry do bazyliki św. Klary W procesji tej wzięli udział kardynał Ascalesi, arcybiskup Neapolu, w asyście licznego duchowieństwa i przedstawiciele władz świeckich. Wieczorem tego dnia o godz. 7.20 w katedrze ponowił się wśród nieopisanego entuzjazmu wiernych słynny cud wrzenia krwi św. Januarego.

Św. January (San Gennazo) biskup Benevento lub, jak podają inne źródła, Neapolu, poniósł śmierć męczeńską przez ścięcie za czasów Dioklecjana około r. 304 w Pozzuoli pod Neapolem. Relikwie jego, m. in. głowa i dwie ampułki z zeschłą krwią Świętego, przechowywane są w Neapolu. Trzy razy do roku, w początkach maja, 19 września i 16 grudnia, przy relikwiach tych powtarza się cud, polegający na tym, że skrzepła krew Świętego w ampułkach po zbliżeniu do relikwij jego Głowy staje się znowu płynną i poczyna wrzeć. Historycznie zjawisko to notowane jest od r. 1389. Naturalnego wyjaśnienia jego dotąd mimo wielu usiłowań nie znaleziono. Dlatego uważa się je za cudowne.

Kardynał Verdier do dzieci francuskich. Kardynał Verdier, arcybiskup Paryża, wydał, z okazji nabożeństw majowych, odezwę do dzieci Francji, wzywając je do usilnych modłów o pokój.

W maju więcej pielgrzymek do Lourdes. Jak co roku w maju, miesiącu N. Maryi Panny, liczba pielgrzymek do Lourdes znacznie się zwiększa. W pierwszych już dniach bieżącego miesiąca przybyło kilka znaczniejszych pielgrzymek. Ze Szwajcarii niemieckiej przyjechały dwa pociągi z 900 pątnikami pod przewodnictwem biskupa. Uczestnicy zwracali powszechną uwagę swymi barwnymi strojami regionalnymi. Przybyła również większa pielgrzymka chrześcijańskiego związku pracowników kolejowych we Francji z własną orkiestrą, 200 sztandarami itd. Pielgrzymka ta odbyła się z okazji 40-lecia założenia powyższej organizacji.

Sprawozdania i krytyki

Prawdy Boże. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków — str. 176, kilkadziesiąt ilustracyj i 7 tablic barwnych. Cena w opr. kartonowej zł. 4.50

Piękna książka dla dzieci i młodzieży. Treścią jej jest świat prawd Bożych, przedstawiony nie w nużącym wykładzie, lecz w barwnym, interesującym opowiadaniu. Gromadka wesołych, żywych dzieci spędza na wsi wakacje pełne różnych przygód; w opowiadanie tych przygód wpleciono zręcznie i naturalnie opowiadania o prawdach wiary, o życiu Chrystusa i Jego Świętych. Strona zewnętrzna książki jest na wysokim poziomie.

Ks. R. Gräf Zgr. P. D.: Tak Ojcze! Życie z Bogiem na codzień. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków, str. 256, cena br. 3.— zł. opr. 3.80 zł.

Książka ks. Gräfa w dwu latach miała w Niemczech 20 wydań! Przełożono ją, względnie przygotowuje się przekłady na kilkanaście języków nie tylko europejskich. Skreślił ją zakonnik i zawarł w niej treść starą jak Chrześcijaństwo, jak Chrystusowe Ojcze Nasz. Jeden z krytyków nazwał tę książkę „Księgą pociechy współczesnego człowieka, udręczonego, smutnego i cierpiącego". Przynosi nam wspaniałe a niezmiernie proste ujęcie syntezy naszego stosunku do Boga. Jak potężny reflektor rozprasza mroki niepewności, niepokoju, ukazując, że jarzmo Chrystusowe naprawdę jest lekkie.

Ks. M. Bellouard Z. K. Odpowiedzi Chrystusa na pytania ludzi. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków, str. 240, barwna okładka, br. 3.— zł. opr. 3.80.

Autor prowadzi nas, ludzi współczesnych, do Chrystusa i stawia Mu pytania wiecznie umysł ludzki dręczące, pytania dotyczące celu i sensu życia, grzechu i cierpienia, ubogich, przeznaczenia, łaski, prawdziwej religijności i religii prawdziwej itd. itd. Książka ujęta oryginalnie, napisana bardzo żywo. Książka to dla wszystkich; zarówno dla świeckich jak dla kapłanów — jako materiał do kazań i konferencyj i jako wzór żywego, fascynującego, nowoczesnego ujmowania starych prawd i zagadnień.

„Księża w walce o wolność Polski". Wyd. Mariańskiego Instytutu Różańcowego w Toruniu. Cena 1 złoty.

Książka, która w sposób objektywny, na podstawie źródeł historycznych — przedstawia ofiarność i poświęcenie księży w walce o ducha narodowego i niepodległość Polski.

Po przeczytaniu tej książki nasuwa się mimowoli pytanie -- czy jest jakaś druga grupa w narodzie polskim, biorąc z punktu zawodowego np. nauczycieli, adwokatów, inżynierów, lekarzy, którzyby mogli wykazać tak wielki procent ofiarnych jednostek w walce o wolność Ojczyzny.

Książka ta powinna znaleźć się w ręku przede wszystkim każdego inteligenta, oraz dotrzeć do jak najszerszych rzesz społeczeństwa polskiego, aby we wszystkich sferach głosić zaszczytną prawdę.